

Sz. Pan
Prof. Dr hab. Jacek Maria Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa

INTERPELACJA
w sprawie **tajemnicy pokoju 71 w Motelu Krak**

Szanowny Panie Prezydencie

W niniejszej interpelacji poruszam sprawy według następującego porządku:

A. Miliard złotych - czyli o niebezpieczeństwach wynikających z milczenia w sprawach „krakowskich taśm prawdy” i pokoju 71 w Motelu Krak;

B. Zarzuty Gazety Wyborczej i argumentacja uzasadniająca potrzebę publikacji tekstu „Tajemnica pokoju nr 71 w Motelu Krak” - Pismo do Gazety wyborczej z 15 marca 2008r.

C. „Tajemnica pokoju nr 71 w Motelu Krak” - tekst, o którego opublikowanie proszę Gazetę Wyborczą w piśmie z 15 marca 2008r.

D. Zakończenie

Ad A. Miliard złotych
- czyli o niebezpieczeństwach wynikających
z milczenia w sprawach „krakowskich taśm prawdy” i pokoju 71 w motelu Krak;

Ostatnimi czasy wiele domysłów budzi sprawa pokoju 71 w Motelu Krak, za korzystanie z którego musi Pan prezydent płacić wyrokiem Sądu. W Internecie istnieje anonimowa strona:

<http://iacekprezydent.blogspot.com/2006/II/pokj-w-motelu.html>

na której znajduje się treść pozwu. Czytamy w nim m.in.:

„Na dziedzińcu motelu Krak, często można było spotkać Jacka Majchrowskiego w godzinach pomiędzy 12 a 19 kiedy przyjeżdżał do pokoju hotelowego na kilka godzin w towarzystwie między innymi wskazanych kobiet. Wielokrotnie, po wyjściu z pokoju przychodził do mnie, jako - prezesa Spółki FORTE na herbatę. Jego zachowanie budziło we mnie obrzydzenie, ale prawie nigdy nie rozmawiałem z nim o tych jego „indywidualnych spotkaniach w pokoju hotelowym”. Czasem sam Jacek Majchrowski próbował opowiadać mi o swoich przygodach w pokoju hotelowym, ale było to dla mnie na tyle żałosne, że sam szybko urywałem rozmowę.

Ostatecznie, jako prezes Spółki prowadzącej Motel Krak podjąłem decyzję o wymianie zamka w drzwiach do pokoju nr 71, a miało to miejsce wówczas, gdy obsługa Motelu poinformowała mnie, że coraz częściej, tuż przed przyjazdem Jacka Majchrowskiego, widuje się na dziedzińcu przed pokojem nr 71 młode studentki czekające z książkami w ręku na egzaminatora.

Początkowo nie mogłem w to uwierzyć, ale kiedy w okolicach miesiąca marca 2004 roku, zobaczyłem to na własne oczy, wówczas moje oburzenie na zachowanie podejrzanego Jacka Majchrowskiego sięgnęło zenitu.

Natychmiast poleciłem wymienić zamek w pokoju nr 71 i w ten sposób zakończyłem tak częste wycieczki Majchrowskiego do Motelu Krak. Jednocześnie poleciłem recepcjonistom swojego motelu, aby nie wydawali nowego klucza Majchrowskiemu.

Ostatecznie Jacek Majchrowski do dnia dzisiejszego nie zapłacił za korzystanie z pokoju hotelowego nr 71...”

Autorem pozwu jest Wacław S., osoba o niskiej wiarygodności. Ale niestety, pozew ten zyskuje na wiarygodności przez to że Pan Prezydent, przez brak stawiennictwa i milczenie przegrał proces sądowy.

Proszę Pana Prezydenta o wyjaśnienie tajemnicy pokoju nr 71 w Motelu Krak. Obawiam się, że Pana milczenie w tej sprawie uwiarygodnia Wacława S. i naraża Miasto na przegranie procesu o odszkodowanie (wraz z odsetkami ponad **1.000.000.000 PLN**).

Pan Prezydent dobrze wie na jakie szkody narażał Pan Miasto milcząc w sprawie „krakowskich taśm prawdy”. Dziennikarze, inspirowani prawdopodobnie przez Wacława S., podkreślali, że taśmy są dowodem na to, że Pan Prezydent wymuszał na Wacławie S.

Katarzyna Migacz

sprzedaż spółki Forte. **Pan Prezydent doskonale wie, że Pana słowa cytowane w „Misji Specjalnej” (TVP I, 6.02.2007; minuty nagrania, 11min.:40 sek. – 12min.:30sek):**

„Majchrowski: Musisz sprzedać spółkę do 30-tego

(...)”

http://www.itvp.pl/video.html?channel_id=499&site_id=812&genre_id=503&form_id=479&video=21025

wypaczyły sens rozmowy znanej jako „krakowskie taśmy prawdy”. Milczenie w tej sprawie mogło zaowocować m.in. przegraną Miasta w procesie o odszkodowania.

Krakowskie taśmy prawdy, puszczone w Internecie bez wyjaśnienia całego kontekstu sytuacyjnego, mogą u mniej zorientowanych obserwatorów rodzić przypuszczenie, że Pan Prezydent wymuszał na porządnym biznesmenie sprzedaż spółki. Jeśli się natomiast wyjaśni kontekst sytuacyjny, sprawa wygląda zupełnie odmiennie.

W październiku 2007 r., a więc mniej więcej w rocznicę ujawnienia „taśm Beger” i „krakowskich taśm prawdy”, a w czasie trwania procesu o **MILIARD** złotych, informowałam m.in. na stronie www.rzeczprawa.eco.pl :

>Szczegółowo Państwo,

„Gazeta Polska” w artykule z **26 września br.** ostrzega, że Gminie Kraków grozi bankructwo - ponad **1.000.000.000** (słownie miliard) zł odszkodowania na rzecz spółki FORTE. „Gazeta Polska” wyraźnie sugeruje, że brak inwestycji na terenie Motelu Krak jest wynikiem błędnych decyzji urzędników miejskich, a nie skutkiem tego, że spółka Forte - co było wiadome od początku – nigdy nie posiadała pieniędzy na realizację inwestycji do jakiej się zobowiązała w roku 1996... „Gazeta Polska” nie wie, dlaczego czemu przemilcza wiele niewygodnych dla spółki FORTE faktów...

Rok 1996

Przypomnijmy, że spółka FORTE otrzymała tereny Motelu Krak (prawie 7 ha) w 40 letnią dzierżawę w 1996r. w trybie bezprzetargowym. Wówczas mocno decyzję tę oprotestowywał **„Samorządny Kraków”** (ówczesny współkoalicjant UW), kierowany m.in. przez **Barbarę Bubulę** (obecnie zastąpiła E. Kruk w KRRiT)

W 1996r. „Samorządny Kraków” kwestionował wiarygodność finansową „Forte” - spółki z o.o. posiadającej kapitał zakładowy wartości zaledwie 100 zł. Spółka „Forte” przedstawiła wówczas - by uspokoić Radnych Krakowa - **„faks”** (o fakcie wspomina prezydent J. Majchrowski) **stanowiący rodzaj przyrzeczenia kredytowego na 10.000.000 USD.** Dziś po dokumencie tym nie ma żadnego śladu... Mam obawy, że nie tylko prezydent J. Majchrowski, ale także kierowana przeze mnie Komisja Rewizyjna Rady Miasta Krakowa (w najbliższym czasie prawdopodobnie złożę z tego powodu dymisję) nie ma woli wyjaśnienia istotnej dla decyzji z 1996r. kwestii „przyrzeczenia kredytowego”. Wszystko wskazuje na to, że był to **sfałszowany dokument...** Brak zainteresowania dla tej sprawy może zaowocować albo przegraną Miasta w procesie o odszkodowania albo ugodą...

Rok 2004

W zeszłym roku zostały upublicznione **tzw. „krakowskie taśmy prawdy”.** Jest to rejestracja rozmowy pomiędzy **W. Stechnijem** (prezes spółki „Forte”) a prezydentem **Jackiem Majchrowskim** jaka miała miejsce 24 czerwca 2004r. W czasie kampanii 2006 jak i później prezydent J. Majchrowski starał się zbagatelizować „taśmy” sugerując, że mamy tu do czynienia z prywatną rozmową. Z kolei dziennikarze kojarzeni z PiS (np. **„Misja Specjalna”** z 6 lutego 2007r.) starali się zinterpretować taśmy jako nakłanianie W. Stechnija do sprzedaży udziałów.

„Krakowskie taśmy prawdy” nie są jak chcą tego zwolennicy J. Majchrowskiego prywatną rozmową, gdyż podejmowano tam decyzje dotyczące Gminy i nie są dowodem na to, jak chcą niektóre osoby kojarzone z PiS, że W. Stechnij jest kimś w rodzaju drugiego Romana Kluski, biznesmena, który poniósł straty w wyniku zastąpienie wolnego rynku decyzją urzędnika (W przypadku FORTE sytuacja jest odwrotna!!!). Nie wie, dlaczego dziennikarze kojarzeni z PiS w programie „Misja Specjalna” akcentowali słowa prezydenta J. Majchrowskiego, w których ten informuje W. Stechnija, że musi sprzedać spółkę do 30 czerwca. Manipulacja polegała na tym, że odbiorca tak skonstruowanego materiału dziennikarskiego sądził, że W. Stechnij nie chciał sprzedać swojej firmy. A prawda jest zupełnie inna...

W. Stechnij chciał sprzedać spółkę, tylko nie mógł nakłonić firmy Tesco by ta w miarę szybko wykupiła udziały „Forte”. Prezydent J. Majchrowski informuje W. Stechnija, że dłużej nie może czekać i musi jako Prezydent wypowiedzieć umowę po 30-tym gdyż spółka zalega z płaceniem czynszu i jest w tej sprawie wyrok. W. Stechnij informuje prezydenta J. Majchrowskiego, że Tesco stawia warunki i że trzeba im coś obiecać...

Poniżej przedstawiam fragment **„Informacji i wniosków dotyczących sprawy motelu Krak...”** - opracowania, które 9 maja 2007r. przedstawiłam jako członkini Zespołu Kontrolnego KR Rady Miasta Krakowa. Czerwone nawiasy zastępują wulgaryzmy.

-----K. Migacz, „Informacje i wnioski dotyczące sprawy Motelu Krak..”, 9 maja 2007r.-----

„W piśmie firmy Tesco do Prezydenta Krakowa z dnia 7 czerwca 2004r. czytamy:

„(...) Zgodnie z ustaleniami w zakresie prac przygotowawczych TESCO przystąpi do opracowania wniosku o wydanie decyzji WZiZT dla inwestycji centrum handlowego wraz z budynkiem biurowo hotelowym po dokonanych uzgodnieniach z Forte Sp. z o.o., oraz równocześnie zlecimy kancelarii prawnej prowadzenie negocjacji dotyczących problemów związanych z umową dzierżawy. (...)

Piotr Korek

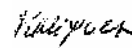
Bożena Wyganowska”

(...)

tzw. „krakowskie taśmy prawdy” opublikowane w Internecie w trakcie kampanii wyborczej 2006r.

Od 33 do 35 minuty nagrania spotkania, które odbyło się 24 czerwca 2004r. słyszymy:

32 min. 30 sek. - 34 min. 16 sek.



W. Stechnij: Ściągasz Korka, każ mu [...], po prostu przyjechać, bo to jest ambicjoner

J. Majchrowski: Kogo ściągam?

W. Stechnij: Tego Korka, [...] jednego dyrektora, (...). Ściągasz Korka, [...], błyskawicznie, każ mu przyjechać, nie wiem, za tydzień

J. Majchrowski: No i co ja mu powiedziałem wszystko, co jest grane, że jestem zainteresowany tym żeby oni to wzięli, [...] no

W. Stechnij: To trzeba mu powiedzieć, [...], teraz precyzyjnie

J. Majchrowski: Ale ja mu precyzyjnie powiedziałem. Napisałem mu wszystko co chciał, tak jakżeście chcieli tą notatkę, dostałem podziękowanie, że o to im chodziło i tyle, no. I co ci [...]

W. Stechnij: No teraz [...] ktoś musi wykonać telefon, że są terminy teraz w tej chwili, czy są zainteresowani, bo jak nie ten temat upada za tydzień na przykład. Po zawodach. Ja tego nie mogę zrobić, bo co ja mogę

J. Majchrowski: No tak, tylko oni mogą wyjść z założenia, że to im właśnie fajnie jak to upadnie, nie?

W. Stechnij: No to niech powiedzą. Przynajmniej będziemy wiedzieli. Nikt nas nie będzie woził. A nie sądzę, bo się nie [...], w ten, w żadne przetargi, czekania, nie sądzę

J. Majchrowski: Dobra, masz telefon do tej, do Korka, czy do tej Bożeny, czy do kogoś?

W. Stechnij: Ta... Do Korka nie mam. Do niej mam.

J. Majchrowski: To daj mi do niej telefon

W. Stechnij: Nie to już, to już jest nas..., ten. Można podpisać na przykład z nimi taki układ, krótkie porozumienie. Z tego można zrobić, możesz zrobić raty, trzy, cztery raty, w przeciągu dwóch miesięcy, nie?! Wszystko jest poczynione?

J. Majchrowski: Wszystko [...] mogę do 30-tego. Wszystko mogę

M. Balawejder: Czy oni nie mogą zrobić jednego banalnego ruchu? Że zawierają z Wackiem umowę przedwstępną, płacą mu [...] ileś tam tych pieniędzy, Wacek, zawierają umowę

W. Stechnij: No ale [...] nie robią, właśnie dopóki nie mają pewności, nie mają, oni mają procedury

J. Majchrowski: Ale czego? Ja im powiedziałem, że [...] dostaną WZiZT na ten, no wszystko, co tu chcieli, to im powiedziałem, no [...] no

W. Stechnij: Nie wiem, coś tu jest niedograń

J. Majchrowski: Daj mi tu telefon. Je se jutro do niej zadzwonię.

O przychylnym nastawieniu prezydenta Majchrowskiego do propozycji świadczą nie tylko deklaracje, o który słyszymy w tzw. „krakowskich taśmach prawdy”, ale i decyzje. Prezydent Majchrowski nie tylko, że nie wypowiedział umowy 1 lipca 2004r., ale 29 października, 4 miesiące po nagranej rozmowie, podpisał osobiście WZiZT pod hipermarket dla Tesco."

Jak Pan Prezydent widzi, wyjaśnienie kontekstu sytuacyjnego „krakowskich taśm prawdy” zmienia radykalnie odbiór treści tych taśm.

Obawiam się, że podobnie jak w sprawie „krakowskich taśm prawdy”, milczenie Pana Prezydenta w sprawie pokoju 71 w Motelu Krak, może zostać wykorzystane medialnie przez Wacława S. do uwiarygodnienia jego spółki. Jest to szczególnie groźne w sytuacji gdy Miasto dalej jest w sporze sądowym ze spółką FORTE.

Jaki obraz Wacława S. i spółki Forte może się jawić obserwatorom nie znającym dokładnie sprawy? „Wacław S. poproszony przez Prezydenta Krakowa o udostępnienie pokoju, w dobrej wierze udostępnił mu pokój 71. I pewnie by pozwolił Prezydentowi korzystać z tego pokoju bezpłatnie, gdyby prezydent J. Majchrowski nie przekraczał granic przyzwoitości. Mając solidne podstawy, by sądzić, że w pokoju dochodzi do poniżania kobiet, Wacław S. wymienił zamki do pokoju. Pewnie przypuszczał, że gdy sprzeciwi się poniżaniu kobiet na terenie Motelu Krak, sprowadzi na siebie gniew prezydenta J. Majchrowskiego. I rzeczywiście, prezydent J. Majchrowski od tego czasu zaczął nękać praworządą, broniącą godności kobiet spółkę. Przymuszał Wacława S. do sprzedaży udziałów spółki, by tereny Motelu Krak mogły w ten sposób przejść inne firmy. Później prezydent J. Majchrowski posunął się jeszcze dalej. Zaczął wykorzystywać swe znajomości w sądzie, a i pewnie w prokuraturze, by zniszczyć, tego, który mu się sprzeciwił i który jako pierwszy zdecydował się przerwać znowę milczenia. Polska powinna napiętnować prezydenta J. Majchrowskiego i wynagrodzić Wacława S."

Szanowny Panie Prezydencie,

Na sesji RMK 12 marca poprosiłam Pana, by pozwał Pan „Gazetę Wyborczą” do sądu. Nie przeczę, że tą interpelacją chciałam też sprowokować „Gazetę wyborczą” do ujawnienia jakie ma argumenty uzasadniające zarzut molestowania. Okazuje się że nie ma żadnych poważnych dowodów. „Gazeta Wyborcza” informując o tym posługuje się moją osobą i twierdzi, że to ja kłamię mówiąc, że „Gazeta” sugeruje molestowanie. Szkoda, że „Gazeta Wyborcza” zamiast zarzucać mi kłamstwa, nie przyznała, że sugerowała molestowanie, a robiła to opierając się na „kawiarnianych plotkach” i ewentualnie treści pozwu Wacława S.

W dalszej części mojej interpelacji podaje Panu argumenty jakich użyłam, żądając od „Gazety Wyborczej” sprostowania (**pkt B**). Pisząc pozew do sądu, czy też żądając

sprostowania od „Gazety” może się Pan posługiwać przytoczonymi przeze mnie argumentami.

Żadając od „Gazety Wyborczej” sprostowania nie oczekuję jakiś szczególnych przeprosin, ale domagam się opublikowania tekstu wyjaśniającego tajemnicę pokoju 71 (pkt C). O pokoju tym „Gazeta” na przestrzeni jednego tygodnia (10-15 marca 2008r.) napisała 4 artykuły i komentarze. 15 marca ukazał się kolejny felieton. Na szczęście nie atakuje mnie, ale podtrzymuje pytanie po co był Panu Prezydentowi ten pokój i to jeszcze w dodatku TAKI pokój, który określa norą i zestawia z pokojem o wysokim standardzie. Redaktor Stanisław Mancewicz analizując wnętrze pokoju 71 motelu Krak pisze m. in.:

„Jak widzimy, ów pokój jest urządzonej w stylu wschodnioeuropejskim, bez zbędnych upiększeń, i że projektant tego pomieszczenia postawił na funkcjonalność. Jaka to funkcja? Czy to jest miejsce na seks? Do pracy? Nie. W tym pokoju można tylko spać. To nora. Uniesienia jakiegokolwiek natury, podkreślam - jakiegokolwiek, muszą być oznaką skłonności perwersyjnych i zaburzeń estetycznych o różnym pochodzeniu, raczej sklerotycznym i otypiennym. Dlatego dobrotliwie uważam, że najprawdopodobniej osobnik wynajmujący ów pokój miał w planach drzemkę, nie wykluczam, że w godzinach pracy.”

Szanowny Panie Prezydencie,

Proszę wyjaśnić tajemnicę pokoju 71 w Motelu Krak.

Ad B. Zarzuty Gazety Wyborczej i argumentacja uzasadniająca potrzebę publikacji tekstu „Tajemnica pokoju nr 71 w Motelu Krak” - Pismo do Gazety wyborczej z 15 marca 2007r.

Krakowska Redakcja „Gazety Wyborczej”
Ul. Szewska 5 w Krakowie

Dotyczy: Interpelacji w sprawie molestowania seksualnego, które sugeruje „Gazeta Wyborcza” i obraźliwych stwierdzeń wobec radnej K. Migacz

Szanowna Redakcja Gazety Wyborczej

W dodatku krakowskim Gazety Wyborczej („Gazeta Wyborcza”, nr 62.5673, czwartek 13 marca 2008r.), zostało naruszone moje dobre imię.

W artykule red. Jerzego Lewińskiego i Józefa Stachowa „Cała prawda i nieprawda o umeblowaniu pokoju nr 71”, czytamy m.in.:

„W odpowiedzi na nagabywania radnej Katarzyny Migacz Pan Prezydent zasugerował też jednak, że zamieszczone przez nas zdjęcie pokoju w motelu Krak nie pokazuje całej prawdy o owym pomieszczeniu. Rzecz w tym, że na zdjęciu widnieją dwa łóżka, a nie widać stolika i fotela. Niniejszym nadrabiamy owo niedopatrzenie, a do stolika i foteli od siebie dodajemy telewizor, telefon i przyległą... łazienkę. Z łazienką mamy jednak problem: strach pomyśleć, jakie wnioski wyciągnie z faktu jej istnienia w motelu radna Migacz. Zgodzić się bowiem wypada z Panem Prezydentem, że „nie wystarczy czytać tekst, trzeba go jeszcze przeczytać ze zrozumieniem”. Tego zaś z pewnością nie uczyniła Pani Radna, stwierdzając podczas sesji, jakoby „Gazeta” sugerowała w swoim artykule molestowanie urzędniczek. To po prostu kłamstwo.”

Niesmak budzi powtarzanie wypowiedzi zarzucającej mi niski poziom inteligencji, a przynajmniej wtórny analfabetyzm: „nie wystarczy czytać tekst, trzeba go jeszcze przeczytać ze zrozumieniem”.

Nie jest to jednak najpoważniejszy zarzut, jaki pojawia się w tekście redaktorów: Jerzego Lewińskiego i Józefa Stachowa. Gazeta Wyborcza zarzuca mi kłamstwo.

O ile ja w prosty sposób jestem w stanie udowodnić, że Państwo sugerowaliście molestowanie urzędniczek w artykule z 10 marca 2008r., o tyle Państwo nie jesteście w stanie udowodnić mi kłamstwa.

Mam nadzieję, że Państwo dobrze rozumiecie znaczenie słów sugestia i kłamstwo, więc nie będę przytaczała definicji.

Na jakiej podstawie można stwierdzić, że informacja zamieszczona na 1 stronie dodatku krakowskiego Gazety Wyborczej (Gazeta Wyborcza, „Komornik zapuka do prezydenta Majchrowskiego”, 10.03.2008), sugerowała molestowanie urzędniczek?

Gazeta Wyborcza sugerowała molestowanie urzędniczek poprzez:

1. **Wyszczególnienie płci urzędników, a w zasadzie urzędniczek.** W GW czytamy: „W pozwie hotelarz wymienia osoby, które miały spotykać się z prezydentem, wśród nich kilka wysokich rangą urzędniczek.” Pojawia się pytanie: jaką informację poprzez ten komunikat przesyłaliście Państwo czytelnikom? Pomijam już fakt, że nie zaznaczyliście Państwo, że ów hotelarz jest człowiekiem o niskiej wiarygodności, (ma na swym koncie wyrok za współudział w wyłudzeniu kredytów i liczne zarzuty prokuratorskie)
2. **Umieszczenie obok informacji wyszczególniającej płeć urzędników, (urzędniczek) zdjęcia, które opiera się na sugestywnej selekcji umeblowania motelowego** - nie widać foteli ani krzeseł, jedynie dwa łóżka. Dokonana selekcja stawia znak zapytania (z uśmiechem niedowierzania) nad informacją jakoby prezydent J. Majchrowski „potrzebował miejsca, gdzie

'mógłby spokojnie spotykać się z urzędnikami magistratu oraz przeegzaminować studentów'", a bardzo dobrze koresponduje ze zdaniem zacytowanym w punkcie 1.: „W pozwie hotelarz wymienia osoby, które miały spotykać się z prezydentem, wśród nich kilka wysokich rangą urzędników.”

3. **Określenia wskazujące na zależności służbowe.** Jak można domniemywać, Czytelnicy „Gazety Wyborczej” wiedzą, że pozycja i awans „wysokich rangą urzędników” zależy w dużym stopniu od opinii Prezydenta.
4. **Opinie i komentarze do artykułów** (także tych późniejszych z 13 marca: „Była mowa końcowa”, „Cała prawda i nieprawda o umeblowaniu pokoju nr 71” i 15 marca: „Co ja widzę dwa pokoje”, np. komentarz: 'A czym się różnią te "dyrektorki" od tirówek? Tylko tym że tirówki nie mają wyboru, a "dyrektorki" mają nawet mężów.')

Niestety, nie podajecie żadnych racjonalnych argumentów, uzasadniających dokonaną na zdjęciu selekcję mebli, które zazwyczaj służą czemuś innemu niż przeprowadzaniu rozmów z urzędnikami i studentami. Gra skojarzeń i brak racjonalnych uzasadnień stanowią istotę sugestii.

Moja interpelacja z 12 marca 2008r., na którą Państwo się powołujecie, zawiera zatem prawdę, a nie kłamstwo. Gdybyście Państwo użyli łagodniejszego sformułowania typu „wprowadzenie w błąd”, to jeszcze nie byłoby to aż tak obraźliwe dla mnie. Nazywanie tego kłamstwem jest dla mnie obrazą, zwłaszcza, że przywołując pismo Wacława S., jak Państwo to ujmujecie „hotelarza”, nie podważacie jego wiarygodności.

Słowo kłamstwo godzi nie tylko w moje dobre imię, ale przede wszystkim podważa wiarygodność prac kontrolnych, które przeprowadzam jako radna (oprócz motelu Krak - wymienię tylko te większe: nadużycia w kampaniach wyborczych, podziemia Rynku Głównego, fabryka Schindlera i lokalizacja MSW, zbiory KTF).

„Wprowadzanie w błąd” może być nieświadome i niecelowe. Istotą kłamstwa jest intencja kłamcy. „Kłamca przekazuje informacje niezgodne z jego przekonaniem o rzeczywistości z intencją, by zostały one wzięte za prawdziwe. Kłamstwem mogą być także wypowiedzi zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, o ile autor przekazu nie ma świadomości tego faktu”. (Wikipedia, 14.03. 2008, <http://pl.wikipedia.org/wiki/K%C5%82amstwo>) Powołuję się na Wikipedię, bo ona pokazuje, jakie jest współczesne i powszechne rozumienie tego słowa. Internauci chcąc zbadać dokładne znaczenie słowa, najczęściej sięgają do „Wikipedii”. I co sobie mogą o mnie wtedy pomyśleć, jeśli są bezkrytycznymi czytelnikami Gazety Wyborczej?

W związku z wprowadzeniem w błąd czytelników odnośnie mojej osoby, a zwłaszcza tajemnicy pokoju 71 w Motelu Krak, żądam od Państwa w ramach sprostowania opublikowania następującego tekstu wyjaśniającego:

>Tajemnica pokoju 71 w Motelu Krak (...)<

Szanowna Redakcja Gazety Wyborczej

W ramach zadośćuczynienia za obraźliwe uwagi pod moim kierunkiem, proszę o opublikowanie tekstu wyjaśniającego sprawy, które Państwo już dawno powinniście opisać. Być może należało Państwu w tym pomóc - więc pomagam.

Żądając opublikowania tego tekstu powołuję się na Prawo prasowe Ustawa z dn. 26.01.1984 z późn. zm. art. 10, art.12, art.31 pkt. 1 i 2, art. 32 pkt. 2, art. 33....Nie wiem czy Państwo opublikujecie ten tekst czy też nie. W każdym razie nie będziecie mogli mówić, że nie znaliście prawdy o Motelu Krak i prezydencie Jacku Majchrowskim. Ponadto pragnę poinformować, że bardzo nierzetelnie zrelacjonowaliście Państwo debatę w Radzie Miasta jaka odbyła się 11 kwietnia 2007r. w sprawie lokalizacji Muzeum Sztuki Współczesnej. Nierzetelnie również opisaliście moją interpelację w sprawie sondażu dotyczącego rewitalizacji fabryki O. Schindlera (12.07.2007). Nie wspominam już o artykule Prywata radnej Migacz z 3.04.2007 (wyd. int.). Proszę rzetelnie informować o mojej działalności.

Jeśli macie Państwo jakieś uwagi, żądania lub oczekujecie jakiś dodatkowych wyjaśnień proszę kontaktować się ze mną poprzez pocztę e-mail: Katarzyna.Migacz@rmk.krakow.pl .

Z wyrazami szacunku

/-/

*Katarzyna Migacz
Radna Miasta Krakowa*

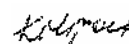
C. „Tajemnica pokoju nr 71 w Motelu Krak”

- tekst, o którego opublikowanie proszę Gazetą Wyborczą w piśmie z 15 marca 2008r.

Tajemnica pokoju 71 w Motelu Krak

Seks czy kapitalizm polityczny

Dziennikarze „Gazety Wyborczej” wiedząc, że Prezydent Krakowa ma do dyspozycji bardzo elegancki gabinet w Urzędzie Miasta, słusznie się niepokoją, dlaczego Pan Prezydent przeprowadzał rozmowy z urzędnikami w „tanim” i ciasnym pokoiku w Motelu Krak. Słusznie zadają pytanie „Po co prezydentowi było potrzebne pomieszczenie w motelu?”



Odpowiedzi na to pytanie mogą być zasadniczo dwie: (1) w pokoju Motelu Krak dochodziło do tzw. czynów nieobyczajnych, (2) pokój znajdujący się poza urzędem stanowił „bezpieczne miejsce” dla nieformalnych rozmów polityczno-biznesowych. „Gazeta Wyborcza” nie mając żadnych poważnych dowodów zasugerowała pierwsze rozwiązanie. W najlepszym przypadku - a więc odrzucając złe intencje redaktorów - za przykład niskiego poziomu warsztatu dziennikarskiego należy uznać zestawienie następującego tekstu:

„Po co prezydentowi było potrzebne pomieszczenie w motelu? Według prezesa Forte prezydent potrzebował miejsca, gdzie 'mógłby spokojnie spotykać się z urzędnikami magistratu oraz przeegzaminować studentów'. W pozwie hotelarz wymienia osoby, które miały spotykać się z prezydentem, wśród nich kilka wysokich rangą urzędników.”

ze zdjęciem, pokazującym jedynie tę część motelowych mebli, które zazwyczaj służą czemuś innemu niż przeprowadzaniu rozmów z urzędnikami i studentami.

Nie mamy żadnych poważnych dowodów, by publicznie zarzucać prezydentowi J. Majchrowskiemu molestowanie seksualne. (Nie znaczy to, że nie mamy żadnych podstaw by badać i tą drogę. Jak najbardziej badajmy, ale póki nie mamy solidnego materiału, nie stawiamy takich zarzutów publicznie. Niewykluczone, że pokój mógł być 'wielofunkcyjny'.) Mamy natomiast poważne powody by przypuszczać, że pokój 71 w Motelu Krak służył jako „bezpieczne” miejsce dla nieformalnych rozmów polityczno-biznesowych. Gdybym ja miała wybierać zdjęcia pokoju 71, to wybrałabym te na których widać stolik z fotelami. (Dziennikarze „GW” wybrali zdjęcie z dwoma łózkami).

Krakowskie taśmy prawdy

Jakie mamy dowody na to, że prezydent J. Majchrowski prowadził nieformalne rozmowy polityczno-biznesowe? Głównym dowodem jest nagranie rozmowy pomiędzy prezesem spółki Forte a prezydentem Jackiem Majchrowskim, znane jako „krakowskie taśmy prawdy”. Wspominałam o tym w interpelacji z 12 marca 2008r., która stała się przedmiotem drwin Gazety Wyborczej, a nawet zarzutów kłamstwa. W interpelacji wygłoszonej w obecności prezydenta J. Majchrowskiego i wielu dziennikarzy, mówiłam:

„Nie odpowiadał Pan także na pytania dotyczące negocjacji z prezesem spółki FORTE związanych z wydaniem WZiZT pod hipermarket dla Tesco, znanych jako „**krakowskie taśmy prawdy**”. Nie odpowiadał Pan, gdyż są to - według Pana - taśmy podsłuchu. Przypominam Panu Prezydentowi, że ugrupowanie, które Pana rekomendowało na członka Trybunału Stanu, chciało postawić pod Trybunał Stanu pana Adama Lipińskiego za taśmy Beger. Wtedy nie było taśm podsłuchu, były taśmy prawdy. Przypominam, że okres pomiędzy opublikowaniem jednej taśmy i drugiej wynosił zaledwie kilka tygodni.

PiS kupczył stanowiskami politycznymi, Pan w dziwnych okolicznościach obiecywał WZiZT i odwołanie momentu wypowiedzenia umowy. Można mówić, że Pan nie kupczył stanowiskami. Przypomnę, że w roku opublikowania taśm prawdy, zaproponował Pan negocjatorowi PO objęcie stanowiska pełnomocnika Prezydenta ds. kultury i propozycja ta została przyjęta w trakcie negocjacji. Pan to pewnie nazwie negocjacjami a nie kupieniem stanowiskami. Ja również. Dlatego też uważam, że materiał „krakowskich taśm prawdy” jest o wiele bardziej porażający niż „taśm Beger”.

Do tego fragmentu mojej interpelacji warto dodać, że po ujawnieniu taśm Beger „Gazeta Wyborcza” piórem redaktora Piotra Stasińskiego pisała:

„Jarosław Kaczyński stracił jakikolwiek tytuł do rządzenia. Powinien natychmiast podać się do dymisji i zabrać ze sobą na śmietnik historii całą tę hałastrę, z którą budował układ polityczny, by utrzymać się u władzy za wszelką cenę.”

Można powiedzieć, że „Gazetę Wyborczą” oburza kupczenie stanowiskami politycznymi - dlatego w sprawie taśm Beger uderzała w tak mocne tony - ale nie widzi poważnego zagrożenia dla jakości demokracji parlamentarnej w załatwianiu na drodze nieformalnej WZiZT pod hipermarket. Powstaje jednak pytanie, gdzie była „Gazeta Wyborcza”, gdy prezydent J. Majchrowski obdarzył wysokim stanowiskiem negocjatora PO wbrew stanowisku PO. Czy „Gazeta Wyborcza” uderzała wówczas w równie głośne tony? Jak wiemy, za tego typu zachowanie p. Janusz Sepioł stracił swoje stanowisko w Zarządzie Regionalnym PO. Pamiętamy, że w tamtym czasie krakowskiej PO groził rozłam. I pamiętamy też bardzo smutne widowisko, jak p. **Janusz Sepioł** w ciągu zaledwie kilku miesięcy radykalnie zmienił swój pogląd na temat lokalizacji Muzeum Sztuki Współczesnej. Warto zwrócić uwagę, że zmiana jego poglądów nastąpiła w sytuacji, gdy PO miało większość w Radzie i na dodatek radni PiS-u wyrażali gotowość poparcia pomysłu marszałka J. Sepioła (J. Sepioł zanim został pełnomocnikiem Prezydenta Krakowa, był marszałkiem województwa w ramach koalicji PO-iS), czyli umieszczenia MSW w budynku Dworca Głównego PKP. Nie było politycznych przeszkód, były tzw. merytoryczne. Pełnomocnik J. Sepioł odkrył nagle, że eksponatom szkodziłyby drgania wynikające z dużego ruchu kolejowego (por. PK.0717-56/07, 31.05.2007). Skoro p. Janusz Sepioł przez tyle lat walcząc z prezydentem J. Majchrowskim o lokalizację MSW w budynku Dworca PKP nie dostrzegał tak poważnego zagrożenia dla sztuki, to może nie jest aż tak kompetentnym znawcą architektury i kultury, żeby się nadawać na pełnomocnika ds. kultury? A może faktycznym powodem zmiany poglądów nie były jednak kwestie merytoryczne?

Minęło prawie półtora roku od upublicznienia „krakowskich taśm prawdy”. Brak wyjaśnienia ich treści obciąża już nie tylko J. Majchrowskiego, ale także krakowskie środowisko dziennikarskie.

K. Kozłowski

Dziennikarze nie mogą się zasłaniać, że „krakowskie taśmy prawdy” to tylko kwestia wulgaryzmów (by podnieść wartość udziałów spółki FORTE załatwia się w nich WZiZT pod hipermarket dla Tesco), albo że są to taśmy pochodzące z podsłuchu. Trudno w każdym razie tłumaczyć się takimi argumentami „Gazecie”, która opublikowała treść taśm Rywina, stanowiących ten sam rodzaj podsłuchu i która tak ostro atakowała PiS za taśmy Beger.

Przy okazji, żeby nikt mi nie mógł zarzucić sympatii pro-PiSowskich, stwierdzam, że przez bardzo długi okres wiele szkodliwego zamętu w wyjaśnianiu krakowskich taśm prawdy wnosili **dziennikarze kojarzeni z PiS**. Starali się oni uwiarygodnić Wacława S., przemilczając wiele niewygodnych dla niego faktów, jak choćby sposób wyłudzenia terenów Motelu Krak przez spółkę Forte w roku 1996. Proszę przeanalizować artykuł **„Gazety Polskiej”** z 26 września 2007r. (Filip Rdesiński, *Jak się kręci w krakowskiej Familii*, 'GP', 26.09.2007r, ss. 12-13.). W sprawie Mirosława G. „Magdalena Bentkowska-Kiczor powiedziała, że Ziobro 'powoływał się na treść artykułu prasowego, który miał rzekomo opisywać relacje towarzyskie pana sędziego z prezydentem Majchrowskim'”. (internetowy Serwis Regionalny TYP Kraków, 20.02.2008r.) Relacje towarzyskie sędziego (chodzi o sędziego Z. Duckiego) z prezydentem J. Majchrowskim opisywał we wspomnianym artykule F. Rdesiński, opierając się na wypowiedziach Wacława S. Być może w celu uwiarygodnienia oskarżeń Wacława S. (w „GP” pojawia się pełne nazwisko) „Gazeta Polska” opisuje spółkę Forte jako firmę mającą spore szanse uzyskania od Miasta **1.000.000.000** (słownie miliard) złotych z tytułu olbrzymiego odszkodowania i odsetek. Nie jest to jednak jedyny dziwny opis dziejów spółki Forte autorstwa dziennikarzy kojarzonych z PiSem. Interpretacja „krakowskich taśm prawdy” jaką podali dziennikarze „Misji Specjalnej” 6 lutego 2007 r. przeszła granice rozsądku. Według materiału filmowego zmontowanego przez dziennikarzy „Misji Specjalnej” z „krakowskich taśm prawdy” wynikało, iż Wacław S. nie chciał sprzedawać swych udziałów w spółce, ale był do tego przymuszany przez prezydenta J. Majchrowskiego! Można jeszcze tłumaczyć dziennikarzy „Misji Specjalnej”, że dali się zmanipulować, ale co miał oznaczać o kilka miesięcy późniejszy artykuł „Gazety Polskiej”? Przecież mój mąż, Marcin, w „Misji Specjalnej” na wizji i poza wizją wyjaśniał dziennikarzom błędy ich interpretacji „krakowskich taśm prawdy”.

Pozwalanie na wyprowadzanie pieniędzy

Zostawmy taśmy i przejdźmy do dalszej analizy tajemnicy związanej z Motelem Krak i spółką Forte. W innym miejscu interpelacji z 12 marca 2008r., która stała się przedmiotem drwin Gazety Wyborczej, a nawet zarzutów kłamstwa, czytamy:

„Zadając pytanie nie łudzę się, że Pan mi odpowie na interpelację. Nie odpowiadał mi Pan przecież na pytania dlaczego zaakceptował Pan kilkakrotnie zaniżony czynsz dla spółki Forte mimo wyceny dokonanej w sierpniu 2004 roku i notatki inspektor [wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych; na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej; jawność wyłączył Ryszard Marek Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Ochrony Informacji Niejawnych]. Na wiele pytań mi Pan nie odpowiadał. Przez nie zgłaszanie upadłości spółki umożliwiał Pan wyprowadzanie pieniędzy z firmy FORTE. Informowałam Pana, że spółka eksploatuje tereny Motelu Krak jako przestrzeń motelową, parkingową, reklamową, pod składowisko palet. Spółka w tym czasie nie miała pieniędzy, nie płaciła należnego czynszu, komornik niewiele mógł wyegzekwować.

Nie odpowiadał Pan radnemu Łukaszowi Słoniowskiemu, na interpelację dotyczącą billboardu na terenie Motelu Krak w trakcie kampanii wyborczej 2002r. Musiał go Pan widzieć, skoro Pana rzeczniczka twierdzi, że korzystał Pan z pokoju w Motelu Krak w trakcie kampanii wyborczej 2002.”

Być może w odpowiedzi na te pytania, a w zasadzie w ich braku tkwi wyjaśnienie tajemnicy pokoju 71 w Motelu Krak. Prezydent J. Majchrowski pewnie obecnie będzie się chwalił, że uzyskał wyrok pozwalający na ściąganie długów spółki FORTE z prywatnego majątku Wacława S. Trudno jednak przypuszczać, że jeśli ktoś wyprowadza pieniądze ze spółki, to wprowadza je na oficjalne konto. Tych pieniędzy prawdopodobnie Miasto już nie zobaczy, a przynajmniej nie w całości.

Finansowanie kampanii i jakość demokracji

Przy okazji sprawy pokoju 71 w Motelu Krak wyszło na jaw, że kandydat na prezydenta p. Jacek Majchrowski korzystał z pokoju w trakcie kampanii 2002r. W kontekście kampanii wyborczej 2002 warto przytoczyć komentarz Gazety Wyborczej do sprawy [wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych; na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej; jawność wyłączył Ryszard Marek Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Ochrony Informacji Niejawnych]. Przypominam, że [wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych; na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej; jawność wyłączył Ryszard Marek Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Ochrony Informacji Niejawnych] został skazany prawomocnym wyrokiem na skutek doniesienia Zbigniewa Fijaka, blisko współpracującego z ówczesnym posłem Janem Rokitą. Seweryn Blumsztajn pisał w Gazecie Wyborczej:

„Nie możemy jednak pogodzić się ze sposobem potraktowania doniesienia Fijaka przez prezydenta Krakowa. Wolno nam się domyślać, że prezydent Majchrowski chciał zlekceważyć sprawę - ma bowiem wobec przedsiębiorcy B. zobowiązania z okresu kampanii wyborczej. A jak wiemy z tekstu "Zwycięzcy biorą posady", który obok dzisiaj publikujemy, zobowiązania z kampanii się respektuje. Sprawa Zbigniewa B. ukazuje zależność polityków od biznesu finansującego ich kampanię. Dotykamy jednak tylko rąbka tajemnicy. Jacek Majchrowski rozlicza w swoim sprawozdaniu kwotę 367 tys. zł. Tyle miała kosztować jego kampania i dużo więcej, zgodnie z przepisami, nie wolno mu było wydać. Ludzie, którzy organizowali już kampanie wyborcze w Krakowie, oceniają wydatki komitetu wyborczego Jacka Majchrowskiego na ok. 4 mln zł (podobnie zresztą wydatki komitetu Józefa Lassoty). Nawet jeśli te szacunki są dwukrotnie zawyżone, to pozostała jeszcze do spłacenia spora suma. Tak naprawdę obywatele Krakowa nie wiedzą, jakie i wobec kogo ma zobowiązania ich prezydent, a przecież to oni będą musieli je spłacić.” (Zobowiązania prezydenta - komentarz Seweryna Blumsztajna 04-05-2003)”

Kalypso

Być może w pokoju 71 w Motelu Krak zaciągano „zobowiązania” o których pisze Seweryn Blumsztajn...

Sprawa Zbigniewa B. i motel Krak

Prawie cztery lata po komentarzu Seweryna Blumsztajna, w tygodniku „Wprost” (R. Pasztelański, *Układ krakowski*, 2007-02-18, nr 7) mogliśmy przeczytać o sprawie [wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych; na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej; jawność wyłączył Ryszard Marek Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Ochrony Informacji Niejawnych], co następuje:

„Z ustaleń prokuratury wynika, że 1 maja 2003r. w motelu Krak doszło do spotkania w biurze Wiesława Stechnija (lokalnego przedsiębiorcy), w którym mieli uczestniczyć m.in. Majchrowski, Andrzej Kulig oraz urzędniczka magistratu. Według jednego z uczestników spotkania 'Majchrowski był bardzo zdenerwowany groźbą upublicznienia sprawy i prosił Stechnija, aby ten skontaktował się z [wyłączenie jawności w zakresie danych osobowych; na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej; jawność wyłączył Ryszard Marek Pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Ochrony Informacji Niejawnych] i obiecał mu wszystko, co chce, byleby tylko w aferze nie pojawiła się osoba prezydenta Krakowa'. Zdaniem prokuratorów, to dowód, że prezydent świadomie nie zawiadomił wymiaru sprawiedliwości o przestępstwie popełnionym przez przedsiębiorcę pogrzebowego. Dlatego chcą teraz postawić Majchrowskiemu zarzuty.”

Na stronie www.rzeczprawa.eco.pl, którą współredaguję, informowaliśmy, że prawdopodobnie przytoczone przez tygodnik „Wprost” twierdzenia, na których opiera się prokuratura, są twierdzeniami Wacława S. Zwracaliśmy uwagę, że jest to osoba niewiarygodna, przy czym apelowaliśmy o konsekwencję. Jeśli Wacław S. jest niewiarygodny, to zbadajmy w jaki sposób udało mu się przekonać Radnych, by ci uznali w roku 1996 jego i jego 100-złotową spółkę za wiarygodną. Próbowaliśmy to wyjaśnić. Udaliśmy się do archiwum Rady Miasta i odnaleźliśmy dokumenty, które opublikowaliśmy na stronie internetowej. W oparciu o dokumenty archiwalne złożyłam interpelację. Kilka dni po niej pojawił się w Gazecie Wyborczej artykuł wskazujący na nieczyste motywy mojego działania. (*Dziwne, że dziennikarze wnikliwie badają moje powiązania rodzinne, zamiast wyjaśniać np. treść „krakowskich taśm prawdy”. Jeśli jestem stronnica, to niech się inny zajmie tą sprawą. Ja nie mam nic przeciwko temu - tylko niech się sprawą zajmie i wyjaśni. W grę wchodzi ponad miliard złotych.*) Potępiono naszą stronę internetową, oczywiście nie podając namiarów na nią. Autorami artykułu byli ci sami dziennikarze, którzy 10 marca 2008r. opierając się na twierdzeniach „prezesa Forte” i „hotelarza” napisali artykuł „Komornik zapuka do prezydenta Majchrowskiego”. Szkoda, że nie napisali, że prezes Forte, Wacław S. (w artykule pojawia się całe nazwisko), to człowiek który w roku 1996 zataił przed radnymi, że był skazany prawomocnym wyrokiem za współudział w wyłudzeniu kredytu, i który dzisiaj ma na swym koncie wiele zarzutów prokuratorskich. W roku 1996 Wacław S. prawdopodobnie przedstawił Radnym sfałszowany dokument bankowy. Dokument ten był kluczowy, gdyż miał potwierdzać źródła finansowania inwestycji, do jakiej się zobowiązywał Wacław S., za oddanie w trybie **bezpzetargowym** Motel Krak i ok. 7 ha w 40 letnią dzierżawę. Warto przypomnieć w tym miejscu, że obiecywaną przez Wacława S. inwestycją nie było centrum handlowe...

Wszelkich tych, którzy pragną dogłębnie zbadać poruszane powyżej sprawy, zapraszam na stronę www.rzeczprawa.eco.pl. Znajduje się na niej m.in. treść artykułu „Gazety Wyborczej” pt. „Prywata radnej Migacz”. Treść powyższego artykułu zamieściłam także w opracowaniu „Informacje i wnioski dotyczące sprawy Motelu Krak w Krakowie...” z 9 maja 2007r.

Katarzyna Migacz
Radna Miasta Krakowa

Ad D. Zakończenie

Szanowny Panie Prezydencie,

Prawdopodobnie wszyscy zgadzamy się, że pytanie „po co Panu był klucz do pokoju nr 71 w Motelu Krak?” jest całkowicie zasadne. Różnice pojawiają się dopiero przy próbie odpowiedzi.

„Gazeta Wyborcza” zasugerowała molestowanie seksualne, natomiast ja wskazuję inne rozwiązanie. Nie wykluczam, że dla Pana Prezydenta, wygodniejsza od mojej tezy jest sugestia molestowania. Proszę jednak myśleć w pierwszym rzędzie o dobru Miasta.

Z poważaniem

Katarzyna Migacz
Katarzyna Migacz
Radna Miasta Krakowa

Dn
Radni Rady Miasta Krakowa